

GŁOS PABIANIC

ORGAN WKŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 29 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr 116 (1490)

Będziemy walczyć o ONZ opartą na zasadach równości i zaufania Henry Wallace potępi politykę rządu St. Zjednoczonych



Podlegacy wojennych czekają haniebna porażka

Zakończenie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). W Pałacu Kremlońskim odbyło się końcowe posiedzenie X zjazdu Związków Zawodowych ZSRR. Zjazd jednomyślnie zatwierdził sprawozdania WCSPS i komisji rewizyjnej oraz nowy statut Radzieckich Związków Zawodowych. Jednocześnie dokonano wyborów nowych związkowych władz naczelnych — WCSPS i komisji rewizyjnej WCSPS. W skład WCSPS weszły 232 osoby, w skład komisji rewizyjnej WCSPS — 17 osób.

LIST DO STALINA

Na wniosek przewodniczącego Kuzniecowa, delegacji na Zjazd uchwalili jednomyślnie wysłać list z pozdrowieniem do Stalina.

List stwierdza m. in., że miliony robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w Związkach Zawodowych, prowadzą mobilizację mas w celu wypełnienia stałnowskiego planu uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa.

Idąc za wskazówkami partii bolszewickiej Związki Zawodowe pracują nad podniesieniem warunków bytu i poziomu kultury rałnego pracujących.

W imieniu milionów robotników i pracowników umysłowych X Zjazd przyrzeka, że Związki Zawodowe poświęcą wszystkie swe siły sprawie dalszego wzmocnienia potęgi ojczyzny radzieckiej oraz dziełu zwycięstwa komunizmu.

Ja mocno wierzę — powiedział Wallace — że ONZ winna i może funkcjonować, i mocno wierzę że nie ma żadnej rozumnej przyczyny, dla której by Stany Zjednoczone i Związek Radziecki nie mogły współpracować z sobą w duchu wzajemnego zrozumienia.

W dalszym ciągu przemówienia Wallace stwierdził: „Jest rzeczą bardziej niż smutną, jest hańbą, że w naszym kraju stworzono atmosferę, w której wiara w możliwość współpracy z Rosją uważana jest za zdradę. Wszelkie próby znalezienia bazy porozumienia ze Związkiem Radzieckim są oczerniane i fałszowane.

Wallace podkreślił, „Stany Zjednoczone stają się krajem najbardziej zniechęconym na świecie. Popieramy — powiedział Wallace — gnijące sprzedawane reżimy dlatego, że występują one przeciwko komunizmowi. I wszędzie polityka taka okazała się fałszywa.

Mówiąc o ogromnych wydatkach na przygotowania wojenne, usprawiedliwianych pragnieniem utrzymania pokoju, Wallace oświadczył, iż propaganda taka jest „ohydny kłamstwem”. Program przygotowań wojennych skazany jest na fiasko wszędzie i w Stanach Zjednoczonych również, ponieważ nie może on uzdrowić życia gospodarczego. Najlepszym tego dowodem jest nieustanny wzrost bezrobocia.

Pakt atlantycki — powiedział Wallace — jest nowym wydaniem paktu antykominternowskiego. Jego inicjatorzy usiłują go przedstawić jako sojusz pokoju, lecz nie było jeszcze sojuszu pokoju, któryby się opie-

rał na przemocy tak, jak to ma miejsce z paktem atlantyckim.

Z punktu widzenia wojskowego, pakt ten jest szaleństwem. Narody Europy nigdy nie będą walczyły za nas, chociażby dlatego, że tyle przecierpiły w ostatniej wojnie, a nie można wygrać wojny tylko przy pomocy bomby atomowej.

Na zakończenie Wallace oświadczył, że jest jeszcze czas by zmienić politykę przygotowań wojennych na politykę porozumienia i współpracy. Jest jeszcze czas, by zamiast planu Marshalla wznowić wymianę handlową ze Wschodem, a nie porozumienia międzynarodowe regulować w tonie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zamiast paktu atlantyckiego będziemy walczyć o ONZ, opartą na zasadach równości, na zasadach zrozumienia i zaufania.

Serdeczna przyjaźń Picassa dla Polski

Nowy, wspaniały dar wielkiego malarza PARYZ (PAP). Delegacja polska na Światowy Kongres Obrońców Pokoju złożyła wizytę wielkiemu malarzowi Pablo Picasso w jego pracowni.

W toku serdecznej rozmowy Picasso ze wzruszeniem wspominał o swym pobycie w Polsce w czasie Kongresu Wrocławskiego i przekazał delegatom Polski dar dla Muzeum Narodowego w Warszawie złożony z 32 oryginalnych litografii, osnutych przewaźnie na motywach polskich.

Podarunek majowy tow. Forysia

Pierwszy w Polsce farbiarz — pracuje na trzech dźwigach 51-letni Stanisław Foryś, farbiarz - przodownik „Pierwszej Łódzkiej”, realizując swe zobowiązania majowe, obsługuje z najlepszym wynikiem trzy

Manifestacja ludności stolicy

na cześć delegatów polskich wracających z Kongresu Obrońców Pokoju WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. o godz. 9.40 przybyła do stolicy delegacja polska, biorąca udział w obradach Kongresu Praskiego, stanowiącego integralną część Kongresu Pokoju w Paryżu.

Delegacja na Dworcu Głównym witał: przedstawiciele Komitetu Obrońców Pokoju, przedstawiciele Komitetu Centralnego i Komitetu Warszawskiego PZPR, przedstawiciele i delegacje Związków Zawodowych, poszczególnych fabryk stołecz-

nych i licznie zebrani mieszkańcy stolicy. Krótkie przemówienie powitalne wygłosiła Ewa Szełburg-Zarembina, która m. in. oświadczyła:

— Przez wszystkie dni obrad Światowego Kongresu w Obrońców Pokoju byliśmy z Wami sercem i myślami. Towarzyszyli Wam nasza zdecydowana wola potępienia podlegaczy wojennych.

W imieniu delegacji, wracającej z Kongresu przemówił naczelny dyrektor muzeów w Polsce, prof. Stanisław Lorentz, który stwierdził, że Kongres zadokumentował nie tylko wolę pokoju, ale wolę walki o pokój.

Wzniesiony okrzyk przez zgromadzonych „Niech żyją bojownicy o pokój!” zamienił się w manifestację na cześć wracającej delegacji z Kongresu Pokoju. Wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego — przodującej siły w walce o po-

koję, na cześć wodza światowych sił pokoju Generalissimo Stalina i na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

LUD KOLUMBII w obozie pokoju

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna Robotnicza Partia Kolumbii opublikowała oświadczenie, w którym określa swe stanowisko w razie wybuchu nowego konfliktu zbrojnego przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oświadczenie stwierdza m. in.: W wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego partia nasza i masy pracujące Kolumbii będą sojusznikami Armii Radzieckiej i armii krajów demokracji ludowej.

Kłęski wyborcze kandydatów Labour Party

wywołały zaniepokojenie władz partyjnych LONDYN (PAP) Jak donosi „Daily Telegraph and Morning Post” ostatnie wyniki wyborów samorządowych wywołały poważne zaniepokojenie wśród przywódców Labour Party w związku ze zbliżającymi się wy-

92 proc. prymy daje tow. Janina Stasiak

Zespół zgrzeblaczki - przodownicy tow. Janiny Stasiak z tycheń PZPJG nr. 1, który podjął się podnieść swój procent prymy z 89 na 92, dotrzymał swej obietnicy i to nawet z nadwyżką, osiągając 94 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Współwzrost z nią zespół towarzyszek Kuluszki — niewiele pozostało w tyle za swymi rywalkami, podnosząc swój procent prymy z 89 na 92 — ściśle tak, jak to przyrzekły w zobowiązaniu przedmającym.



NOWY JORK (PAP). — Henry Wallace wygłosił przemówienie na posiedzeniu Partii Pracy stanu Nowy Jork, w którym ostro potępił politykę Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza pakt atlantycki.

Wallace oświadczył m. in.: „Utrzymanie pokoju światowego zależy dziś od 2-ech specyficznych związków z sobą faktów — dalszej działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych i możliwości współpracy między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

1 Maja zmanifestujemy naszą wolę pokoju

Dwa dni dzielą nas od 1-go MAJA — DNIA MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOSCI MAS PRACUJĄCYCH.

Co roku tego dnia wyruszają na ulice miast całego świata miliony prostych ludzi, manifestując swe żarliwe przywiązanie do idei wolności i sprawiedliwości społecznej, swą gotowość walki o lepsze jutro, o pokój.

W roku bieżącym obchodzimy 1-go Maja w szczególnej sytuacji. Świadczy o tym 1-go Maja w chwili, gdy na całym świecie toczy się walka o utrzymanie pokoju, w chwili, gdy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej łącznie z masami pracującymi krajów kapitalistycznych zwycięsko walczą o udaremnienie zbrojnych zakusów anglosaskich imperialistów zmierzających do wywołania nowej wojny.

Manifestować będziemy na ulicach naszych miast i wsi w chwili, gdy ofensywa Chińskiej Armii Ludowej odnosi zwycięstwo za zwycięstwem, przynosząc wolność 500-milionowemu ludowi Chin, w chwili, gdy walczą o swą wolność i niepodległość narody Grecji, Hiszpanii, Indonezji, Wietnamu, Malajów i Burmy.

NARÓD POLSKI WRAZ Z CAŁYM OBOZEM ANTYIMPERIALISTYCZNYM AKTYWNI I OFIARNIE WALCZY O POKÓJ.

Naród polski przywiązany jest do swej kosztów tak wielkich ofiar odzyskanej niepodległości. Naród polski nie dopuści, aby anglosascy imperjaliści, aby handlarze armat i bomb atomowych zamienili nasz piękny kraj, nasze kwitnące pola i odbudowujące się miasta w poligon wojenny.

Przebieg manifestacji 1-Majowych w naszym kraju, manifestacja majowa w naszej Czerwonej Robotniczej Łodzi wykaże całemu światu, przyjaciół i wrogom, że naród nasz zdecydowany jest użyć wszystkich sił, ażeby do wojny nie dopuścić.

W. Lemiesz

W. Lemiesz

W. Lemiesz

NIE JESTEŚMY W TEJ WALCE OSAMOTNIENI

Przygniatająca większość ludzi kości stoi po naszej stronie. Naszym sojusznikiem jest potężny Związek Radziecki — pogromca hitleryzmu, — naszymi sojusznikami są kraje demokracji ludowej, bohaterkie narody Chin i Grecji, zwycięsko walczące z imperialistami anglo - amerykańskimi.

Naszymi przyjaciółmi są również narody Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Wielkiej Brytanii, które tak samo, jak my, wojny nie pragną, naszymi przyjaciółmi są wszystkie inne narody, milujące pokój.

Naród polski wniósł już i nadal wnosi swój udział w światowej walce o pokój. Masy pracujące Łodzi, podobnie jak klasa robotnicza całej Polski, odpowiedziała już na plan podlegaczy wojennych wzmoczoną produkcją maszyn, tkanin, przędzy i wielu innych towarów.

Klasa robotnicza Łodzi oszczędziła miliony złotych, przyczynając się w ten sposób do wzmocnienia siły naszego Państwa, a tym samym i całego obozu pokoju.

Czerwona Łódź wnosi swój wkład w dzieło pokoju, wykonując przed terminem plan trzyletni.

Łódź robotnicza zademonstruje w dniu 1-go Maja na ulicach Łodzi swą zdecydowaną wolę sparaliżowania planów awanturników wojennych.

I dlatego każdy, komu drogi jest jego dom rodzinny, kto nie chce słyszeć nad swą głową świstu bomb, komu droga jest nasza, krew najlepszych Polaków okupiona — niepodległość, kto nie chce, by nad światem zawisła groźba amerykańskiego „nowego porządku” winien wziąć udział w naszej manifestacji 1-Majowej, w naszej MANIFESTACJI WALKI O POKÓJ.

W. Lemiesz

W. Lemiesz

W jadłodajniach obniżka cen w dniu 1 Maja

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, wobec zbliżającego się Święta 1-go Maja, poparło inicjatywę central i zrzeszeń handlowych, aby tam i o tamnie sprawnie zaopatrzyć w tym dniu ludzi pracy.

Dyrekcja PDT, CSS „Społem”, Centrala Zrzeszeń Przemysłu Gastronomicznego postanowiły obniżyć ceny potraw i artykułów konsumowanych na miejscu w zakładach gastronomicznych o 20 proc. Obniżka ta będzie obowiązywała w dniu 1 Maja od chwili otwarcia lokalu do godziny 18.

Gospody ludowe PDT przygotowują w tym dniu na terenie całego kraju obiady popularyjne i klubowe w większych ilościach, polepszając ich jakość.

Manifestracja ludności stolicy

na cześć delegatów polskich wracających z Kongresu Obrońców Pokoju WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. o godz. 9.40 przybyła do stolicy delegacja polska, biorąca udział w obradach Kongresu Praskiego, stanowiącego integralną część Kongresu Pokoju w Paryżu.

Delegacja na Dworcu Głównym witał: przedstawiciele Komitetu Obrońców Pokoju, przedstawiciele Komitetu Centralnego i Komitetu Warszawskiego PZPR, przedstawiciele i delegacje Związków Zawodowych, poszczególnych fabryk stołecz-

nych i licznie zebrani mieszkańcy stolicy. Krótkie przemówienie powitalne wygłosiła Ewa Szełburg-Zarembina, która m. in. oświadczyła:

— Przez wszystkie dni obrad Światowego Kongresu w Obrońców Pokoju byliśmy z Wami sercem i myślami. Towarzyszyli Wam nasza zdecydowana wola potępienia podlegaczy wojennych.

W imieniu delegacji, wracającej z Kongresu przemówił naczelny dyrektor muzeów w Polsce, prof. Stanisław Lorentz, który stwierdził, że Kongres zadokumentował nie tylko wolę pokoju, ale wolę walki o pokój.

Wzniesiony okrzyk przez zgromadzonych „Niech żyją bojownicy o pokój!” zamienił się w manifestację na cześć wracającej delegacji z Kongresu Pokoju. Wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego — przodującej siły w walce o po-

Prości ludzie Anglii nie chcą wojny

Delegacja kobiet radzieckich wszędzie serdecznie przyjmowana przez ludność robotniczą

Na zaproszenie Angielskiego Komitetu do Spraw Międzynarodowego Dnia Kobiet odwiedziła Anglię delegacja kobiet radzieckich. W czasie swej podróży delegacja bawiła w 20 miastach i wielkich centrach przemysłowych Anglii.

W zamieszczonym na łamach „Izwestii” artykule pt. „Prości ludzie Anglii nie chcą wojny”, jedna z uczestniczek delegacji kobiet radzieckich, Zuzewa, pisze co następuje:

Delegacja spotkała się wszędzie z serdecznym przyjęciem angielskiej ludności pracującej. Każde wystąpienie kobiet radzieckich na wiecach wywołało niezmiernie entuzjastyczne owoacje na cześć narodu radzieckiego i pokojowej polityki jego rządu.

Mimo wojny — pisze Zuzewa — delegatki zestawiały fakty, świadczące o niewesołym życiu angielskich kobiet pracujących w sytuacji w kraju radzieckim. Do tej pory w Anglii istnieją kartki na artykuły żywności, a dopiero na początku marca zniesiono kartki na towary przemysłowe. Ceny detaliczne stale rosną. Kobiety angielskie otrzymują za wykonywanie takiej samej pracy, co mężczyźni o 30—50 procent mniej niż mężczyźni.

Na wiecu jedna z kobiet angielskich powiedziała z gorącością: „W kraju naszym istnieje tylko jedna wolność — wolność umiarania z głodem. Chciałabym, aby moje córki żyły w ZSRR”.

Radziecka delegacja kobieca przekonała się na własne oczy o wszystkich „rozkoszach” fabryki kapitalistycznej.

W fabryce juty w Dandy — czytamy w artykule — zdumiały nas okropne warunki pracy. W rejonie East-Five widzaliśmy starą, przedpotopową kopalnię węgla, jakich wiele spotyka się dotąd w Anglii. O panujących tam warunkach pracy daje nam pojęcie fakt, że nie ma tam nawet natrysków i po pracy górniczy nie może zmyć z siebie pyłu węglowego. Kombinezony robotnicze i nawet lampy górnicze robotnicy muszą kupować na własny rachunek. Korzystają oni jedynie z 7-dniowego urlopu.

Kantata o Stalinie

WARSZAWA (PAP). W niedzielę, dnia 1 maja br. w ramach koncertu, transmitowanego z Katowic o godz. 19 usłyszemy kantatę o Stalinie kompozytora radzieckiego Arama Chaczaturjana. W utworze tym kompozytor wyraził idee przyjaźni narodów, miłość ojczyzny hołd dla jej wielkiego wodza.

Zwycięstwo lewicowych socjalistów włoskich

RZYM (PAP). — Dalsze wyniki wyborów delegatów prowincjonalnych na mający się odbyć Kongres włoskiej partii socjalistycznej są następujące: Palermo: lewica uzyskała 70 proc., centrum — 30 proc., Bergamo: lewica — 62,5 proc., cen-

trum — 30 proc., prawica partyjna — 7,5 proc., Asti lewica 68 proc., centrum 15,2 proc., prawica partyjna — 16,8 proc., Reggio Emilia: lewica — 63 proc., centrum — 30 proc., prawica partyjna — 7 proc., Parma: lewica uzyskała — 53,54

Szpieg w kardynalskiej purpurze

Józef Pehm-Mindszenty — zażarty wróg ludu i pokoju

Czego dowiadujemy się z broszury Malcużyńskiego i Wiernika

Proces Mindszenty'ego należy już do przeszłości, ale aktualne są przesłanki, które doprowadziły Mindszenty'ego na ławę oskarżonych. Wydana przez Karola Malcużyńskiego i Bronisława Wiernika broszura pt. „Józef Pehm Mindszenty — szpieg w kardynalskiej purpurze”, daje nam w formie żywej i jasnej, w oparciu o materiały procesowe, pełny obraz zbrodniczej działalności węgierskiego kardynała i jego duchownych pomocników. Autorzy wykazali dobitnie, że walka Mindszenty'ego z demokracją, postępem i wolnością była ściśle związana z jego gorącymi sympatiami faszystowskimi przed wojną, podczas wojny i z oddaniem się na usługi amerykańskiego imperializmu po wojnie.

„Mindszenty nie spadł z nieba” — piszą autorzy broszury, kreśląc jego życiową drogę.

Jeszcze przed wojną uważano go za prowokatora, którego faszystowska działalność polityczna spotykała się z niechęcią wśród wiernych. W 1919 r. popiera on kontrrewolucyjny terror armii admirała Horthy'ego. Kilkanaście lat później błogosławi oddziały faszystowskie, prowadzące dywersję na Słowacji. Wygłasza pochwalne przemówienia na cześć Mussoliniego, Hitlera oraz gwarantuje faszystowskiej organizacji „Strzelistów Krzyży” przychylność kościoła katolickiego. W 1944 r. udziela on czynnej pomocy Szalasiemu, późniejszemu szefowi faszystowskiego rządu.

„Ulatwiliśmy rozszerzenie idei hitlerowskiej na Węgrzech” — przyznaje się Mindszenty na procesie.

Cała powojenna działalność Mindszenty'ego była dalszym ciągiem jego faszystowskich antyludowych i antydemokratycznych poglądów.

„Wstępny warunkiem wszystkich naszych zamierzeń” — powiedział kardynał Mindszenty — było doprowadzenie do klęski demokracji węgierskiej, nawet gdy

przyjazne stosunki z narodem radzieckim.

Koła reakcyjne, zaniepokojone faktem, że naród angielski przyjął serdecznie radziecką delegację kobiet, starały się za wszelką cenę przeszkodzić członkiniom delegacji radzieckiej w nawiązaniu kontaktu z angielskimi masami pracującymi. Ale przekonały się — mimo wszelkiego rodzaju wstrępow i przeszkód ze strony reakcji, że

by miało się to dokonać za cenę przekształcenia naszego kraju w pole bitwy.” W tej wypowiedzi zawarte zostało całe credo tego podżegacza do nowej wojny.

Mindszenty walczył z demokratycznym państwem węgierskim od pierwszych dni jego istnienia. Właściwy spisek został jednak uknuty przez Mindszenty'ego dopiero po jego powrocie z wizyty w Ameryce, gdzie nawiązał szerokie kontakty z Ottonem Habsburgiem, kardynałem Spellmanem i innymi agentami amerykańskimi, od których otrzymał instrukcje działania.

Kardynał Mindszenty ks. przy mas Węgier stał się w ten spo-

śób zwykłym szpiegiem amerykańskim, który zdradził swój lud. W służbie obcego wywiadu pozostawał on w stałej łączności z szefami misji brytyjskiej i amerykańskiej, z przedstawicielami tajnego wywiadu amerykańskiego w C.I.C., z tajemniczymi wysłannikami wywiadu. Zorganizował sztab pomocników rekrutujących się spośród kleru. „Wiadomości i informacje natury politycznej, gospodarczej i dane o przemyśle, jakich za pośrednictwem mego sekretarza dostarczałem Amerykanom — zeznaje Mindszenty — zbierałem przy pomocy węgierskiego kleru”.

W dalszym ciągu autorzy bro-

szury demaskują całą kłamliwą i oszczerczą kampanię propagandowo-polityczną imperialistów, dla których proces stał się okazją do ataku na Węgry i demokrację.

„Miliony ludzi pracy — kończą broszurę autorzy — wypowiadających się za prawdą, za demokracją, za pokojem, a takich jest większość na świecie, powtórzy za prokuratorem na procesie Mindszenty'ego: „Niechaj wyrok trybunału, proklamującego braterstwo ludów walczących wspólnie o wolność i niepodzielność pokoju światowego będzie ostrzeżeniem dla zdrajców i podżegaczy wojennych”.

Związek Harcerstwa Polskiego w dniu 1-Maja

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy, Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego wydało Rozkaz Specjalny, który zostanie odczytany przed frontem wszystkich drużyn harcerskich. Rozkaz podkreśla na wstępie olbrzymie osiągnięcia narodu polskiego, odbudowującego swój kraj i walczącego pod kierownictwem klasy robotniczej o utrwalenie pokoju, ze Związkiem Radzieckim na czele.

„Do tych zadań — brzmi da lej rozkaz — stajemy razem z całą młodzieżą, pod przewodnictwem naszego starszego brata ZMP. Pod czerwonym sztandarem — znakiem walki i pracy jednoczą się dziś miliony”. Słowa rozkazu przekazują ko leżeńskie i braterskie pozdrowie nia młędnie walczącej młodzieży Chin, Indonezji, Hiszpanii, Grecji i Wietnamu oraz młodzieży i narodom państw kolonialnych. Najlepszą odpowiedzią wrogim siłom imperialistycznym jest budowanie świata na nowych, sprawiedliwych zasadach. Buduje się ono zwycięsko w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. „Najważniejszymi zadaniami harcerzy w tej walce — stwierdza dalej rozkaz — to podnoszenie poziomu nauczania, sirzec i oszczędniać wspólną własność całego narodu, zdobywać nowe stopnie harcerskie i swoją postawą zachęcać kolegów do wspólnej pracy przy budowie nowego ustroju w Polsce”. „W dniu 1 Maja — brzmią ostatnie słowa rozkazu — obiecujemy pracować całym sercem dla Polski, ludu pracującego, dla świata bez wojen i krzywdy”.

Rozkaz Specjalny podpisali: przewodniczący ZHP — Jerzy Berek, zastępcy przewodniczącego — W. Kleniewski hm. i Pelagia Lewińska hm.

HASŁA PIERWSZOMAJOWE ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Hasła Pierwszomajowe Związku Harcerstwa Polskiego przekazują słowa braterskiego pozdrowienia dla Związku Młodzieży Polskiej, dla młodzieży radzieckiej i dla młodzieży świata, walczącej o pokój i postęp. „Niech żyje ZMP — nasz starszy brat!” „Pozdrawiamy naszych kolegów — pionierów w Związku Radzieckim!”

„Chcemy pokoju dla wszystkich dzieci na świecie!”

Kolejne dalsze hasła wskazują na aktualne zadania młodzieży harcerskiej:

„Dobłą nauką chcemy służyć Polsce Ludowej!”

„Naszym wzorem w szkole — przodownicy pracy!”

„Harcerstwo uczy kochać nową Polskę!”

„Włpęć obowozów harcerskich dla dzieci wsi i miast!”

Ostatnie hasła brzmią:

„Niech żyje socjalizm — szczęśliwe jutro młodzieży!”

„Pomożemy naszym rodzicom, którzy pracą — budują Polskę!”

KP Niemiec Zachodnich nie zaniecha walki

przeciwko utworzeniu państwa separatystycznego

Apel partii komunistycznej do narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich zwróciło się z apelem do ludności, w którym wyzywa naród niemiecki do walki przeciwko utworzeniu separatystycznego państwa niemiecko-zachodniego, przeciwko statutowi okupacyjnemu.

Oświadczenie podkreśla, że wszyscy, komu droga jest pomysłowość narodu niemieckiego, winni wysłać delegatów na Niemiecki Kongres Ludowy do Berlina.

Apel wskazuje dalej, że przywódca partii chrześcijańsko-

demokratycznej i socjal-demokratycznej godzą się na przyjęcie statutu okupacyjnego i rozbić kraju. Umożliwiają oni Waszyngtonowi stosowanie jeszcze silniejszego oporu wobec

odbudowy jednolitej Niemiec. Partia Komunistyczna Niemiec Zachodnich oświadcza, że walka w obronie praw narodu niemieckiego do n'eależności będzie kontynuowana.

„Gieki” polityczne bywają obojęczne

Rozdźwięki anglo-amerykańskie na Wschodzie

LONDYN (PAP). Korespondenci brytyjscy z Bejrutu donoszą, że fakt zmiany stanowiska Husni Es Zaima wobec pro-

Słynny śpiewak murzyński na akademii 1-majowej w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Zapowiedziano tu występ na 1-Majowej akademii Szwedzkiej Partii Komunistycznej słynnego śpiewaka murzyńskiego Paula Robesona.

Półtora miliona kilometrów bez remontu kapitalnego

Uczestnik pierwszomajowego współzawodnictwa socjalistycznego, najstarszy maszynista kolei wschodnio-syberyjskiej, Szymon Asiejew, w ciągu 14 lat pracy przejechał na swej lokomotywie 1,5 miliona kilometrów, przy czym maszyna ani razu nie była remontowana.

„Gieki” polityczne bywają obojęczne

jak stwierdza dziennik „Asz Szark”, król Transjordanii Abdullah koncentruje swe wojska na granicy z Syrią. W odpowiedzi na to dowództwo armii syryjskiej posłało wojska na granicę transjordańską.

„Gieki” polityczne bywają obojęczne

„Wielkiej Syrii” i po jego przyłączeniu się do bloku amerykańskiego (Arabia Saudyjska i E-g'pt) wzrosło napięcie między Syrią z jednej strony a Irakiem i Transjordanią z drugiej.

Półtora miliona kilometrów bez remontu kapitalnego

Maszynista, Sergiusz Stepanow, mający za sobą 50 lat pracy w transporcie, przebył na swej lokomotywie 1.145 tys. km bez kapitalnego remontu. Na samym tylko remoncie S. Asiejew i S. Stepanow zaoszczędzili około 1.400.000 rubli.

W. Ażaiw 127 Daleko od Moskwy

— To, co powiedziałem, niechaj będzie rodzajem wstępu — zakończył Greczkin, obrzucając obecnych histerym spojrzaniem swoich okrągłych i przenikliwych oczu. — Towarzysze, którzy zwiedzili oddziały, niechaj sami opowiedzą, co tam znaleźli!

Zakind zagałi dyskusję, wypowiedziawszy kilka słów:

— Wypowiadajcie otwarcie i szczerze wszystko, co wam leży na sercu. Proszę krytykować, bez obawy urażenia sympatycznego naczelnika lub też dobrego przyjaciela. Wszyscy razem jesteśmy dość silni i od krytyki nie zachorujemy, przeciwnie, będziemy mieli z niej tylko pożytek. Każdemu daję dziesięć minut, a to dlatego, ażeby nikt nie prowadził czczych rozmów. Nie mamy prawa urządzić sobie posiedzeń trwających po dziesięć godzin. Starajcie się pomijać wszelkie drobnostki, skargi i szczegółów.

I wszyscy mówili, krótko, czasem nie bardzo składnie i ładnie, ale z przejęciem i z wyraźnym przekonaniem o swojej racji. Wszyscy poruszali sprawę Topolowa, który wiedział, że przemawiający są przeważnie młodymi, jeszcze bardzo młodymi ludźmi. Jedna z pierwszych

przemawiała Żenia Kozłowa. Dziewczyna stanawszy przed stołem, zaczęła mówić. Z początku niepewnie, opuściwszy oczy, cała w pasach. Dotychczas nie występowała jeszcze na takich zebraniach i ze strachem myślała, że będzie musiała powiedzieć nieprzyjemne i surowe słowa o naczelnikach dwóch dużych oddziałów. Przez krótką chwilę zaważała się, z niemalym wysiłkiem przemogła się, by nie przetrwać i uciec, jak to kiedyś zrobiła na koncercie amatorskim.

Greczkin zmarszczył się z niezadowolenia i odwrócił się. Oczekiwał z nadzieją jej przemówienia i był wyraźnie rozczarowany. Gderliwy i kłótniwy Greczkin odnosił się do Żeni z sympatią i zawsze starał się wciągnąć ją w sprawy oddziału. Powiedział kiedyś z dumą Aleksemu, że uważa Kozłową za najlepszą swoją pracownicę. Greczkinowi spodobała się propozycja Aleksiego dotycząca wciągnięcia Żeni do spraw komsomolskiej organizacji. Wtedy to zawezwali dziewczynę i długo rozmawiali o nią na ten temat.

Żenia zauważyła, że Greczkin jest niezadowolony, że on na pewno opowie Aleksemu, o tym, iż nie potrafiła właściwie powiedzieć tego, co zamierzała. To pomogło jej opanovać niepewność i niepokój. Zaczęła mówić nieco śmieiej i spojrzawszy na Greczkiną ujrzała na jego twarzy zachęcający uśmiech.

Brygada Żeni spostrzegła szczególnie nieporządek w oddziałach zapozatrzenia. U współpracowników Fedo-

sowa znaleziono niezalatwione terminowe zapotrzebowania z trasy, niewysłane depesze, zapomniane papiery. Fedosow ustosunkował się niepoważnie do kontroli oddziału, z poczuciem wyższości. Próbował żartami zbyć wszystkie zarzuty, usprawiedliwiał się dużym nawalem pracy, w którym giną czasem poszczególne pomyłki i przeoczenia.

— Przecież to jest nieprawidłowy i szkodliwy punkt widzenia! — zawołała Żenia. — On sobie znajduje wyjątki, aby w ten sposób ukryć każde świństwo.

Potem zaczęła mówić o Libermanie, który starając się wszystko ozdobić i zamaskować zajmuje się mydleniem oczu.

Oskarżenia okazały się bardzo ciężkie. Naczelnicy nie bacząc na uprzedzenia Zakinda nie spodziewali się tego.

Lecz Żenia powiedziała jeszcze nie wszystko. Czas jej przemówienia już się skończył, więc przerwała w polowie. Ale Zakind zachęcająco kiwnął jej głową. — Krają pomiędzy nami ucieznie historyjki o nieprzyjaźni pomiędzy Libermanem i Fedosowem, — pośpiesznie kontynuowała Żenia. — Brałam to za żart i nie wierzyłam, że dorosłym i solidnym ludziom może sprawić przyjemność taka zabawa. Obecnie przekonałam się, że pomiędzy obydwoma oddziałami toczy się prawdziwa wojna... Mój nieboszczyk ojciec długo mieszkiał na Adunie i opowiadał o nienawiści, jaka panowała pomiędzy rodami nanajskimi

Hieny łaknące skrwawionych zysków

Wojenna i powojenna współpraca amerykańskich i niemieckich fabrykantów broni

Dlaczego tak skrupulatnie oszczędzano zakłady I. G. Farben Industrie (Od specjalnego korespondenta „Głosu“)

Berlin — w kwietniu nie po raz pierwszy i zapewne nie po raz ostatni wymienię nazwę olbrzymiego koncernu niemieckich przedsiębiorstw chemicznych: IG FARBEN INDUSTRIE.

Nie po raz pierwszy, bo już od 1945 roku mówi się bez ustanku (ale tylko — mów!) w Niemczech Zachodnich o potrzebie likwidacji tego ośrodka potencji wojennej, zawartej w 429 zakładach przemysłowych na terenie stref: amerykańskiej, angielskiej i francuskiej. Nie po raz ostatni, bo właśnie stało się wiadome, że na liście 159 przeznaczonych pierwotnie do rozbiórki fabryk, którym Anglosasi udzieliłi ostatnio „amnestii”, znajdują się również fabryki, należące do IG Farben, a zatem fabryki produkcji zdecydowanie wojennej.

Badając źródła tej, niezwyklej, nawet jak na stosunki anglo - amerykańskie, łaskawości dla olbrzymia niemieckiego przemysłu chemicznego, natrafiłem niedawno w prasie niemieckiej na pewne dokumenty. Zestawienie ich rzeka niezmiernie charakterystyczne światło na stosunki, panujące w świecie międzyrodowej finansjery, której nawet wojna nie zdolna jest powstrzymać od współpracy z wrogiem i od wspólnych zarobków na dwóch różnych frontach.

Dokumenty, o których mowa, przynoszą m. in. wykaz wielkich światowych firm i koncernów, związanych przez umowy kartelowe oraz tajne porozumienia z niemieckim koncernem IG. Są to: Aluminium Co of America, General Aniline and Film Corp., American Cyanamide Co., Goodyear Tire and Rubber Co., Standard Oil, Centrale Matières Colorantes, Imperial Chemical Industries, Swiss IG Union Chimique Belge, Norsk Nyrdo Elektrisk i wiele innych.

O rodzaju układów kartelowych, jakie istniały między tymi firmami znalazłem interesującą wzmiankę w dzienniku „Tägliche Rundschau”; okazuje się, że między IG Farben w Niemczech, amerykańskim Standard Oil oraz angielskim Royal Dutch Shell istniało porozumienie w sprawie podziału rynków zbytu benzyny syntetycznej. Na podstawie tego porozumienia, amerykańscy i angielscy akcjonariusze otrzymywali swój procentowy udział od każdego litra benzyny syntetycznej, którą w czasie wojny IG Farben sprzedawała niemieckiemu Wehrmachtowi. Wynika z tego, że amerykańscy i angielscy monopolisci byli osobiście (bo finansowo) zainteresowani w tym, aby i podczas wojny IG produkowały jak najwięcej benzyny, jak najwięcej materiałów pędnych dla czołgów, które w ogniu walki musieli zdobywać żołnierze amerykańscy i angielscy.

Nie zdziwi nas już potem ujawnienie faktu, że we wrześniu 1939 roku, kiedy hordy hitlerowskie paliły miasta polskie, kiedy wojna między Niemcami a Anglią i Francją była wypowiedziana, Mr.

Hugh Davis, dyrektor „Standard Oil of California” bawił w Berlinie, gdzie przeprowadził „niezmiernie ważne rozmowy” z przedstawicielem IG Farben Industrie.

Wspomniane wyżej dokumenty mówią dalej o licznych związkach finansowych, łączących przemysł niemiecki, w tym wypadku IG z towarzystwami zagranicznymi, drogą wzajemnego inwestowania kapitałów. Kapitały IG znajdujemy w firmach takich, jak British Breda Silk Ltd., Magnesium Electron, London, Trofford Chemical Manchester, Bayer Products, Ltd. London, Agfa Foto London, Magnesium Development Corp., Osaran Corp., of America i w innych.

Łączność materialna umacniała się przez łączność personalną; dygnitarze z IG Farben Industrie zasiadałi w radach nadzorczych towarzystw zagranicznych i temu tylko należy przypisać takie paradoksy, jak ten, że Hermann Schmidt, przewodniczący zarządu IG na leżał od 1932 do 1945 roku (a więc przez cały czas wojny) do rady nadzorczej towarzystwa American IG oraz Chemical Corporation New York.

Z chwilą rozpoczęcia amerykańskiej i angielskiej okupacji w Zachodnich Niemczech, napłynęli wraz z wojskiem, amerykańscy byznesmeni w mundurach i po cywilnemu. Dokonano pierwszej inspekcji ocalałych (dość licznie) z pozostałości wojennej fabryki IG, nawiązano dawne kontakty, odszukano dawnych kontrahentów i przyjaciół i zaczęto, dla dobra anglo - amerykańskich kapitałów, odpuszczać winy wojenne tym niemieckim przemysłowcom i wirtschafsführerom, których Międzynarodowa Komisja umieszczała na liście zbrodniarzy wojennych.

Równocześnie odbywała się wytężona penetracja w kierunku zbadania możliwości wykupu niemieckich fabryk przez amerykański kapitał. Od połowy czerwca 1945 roku, w wyniku tych starań, w strefach brytyjskiej i amerykańskiej 35 zakładów IG Farben Industrie zostało, wbrew postanowieniom poczdamskim, sprzedanych w ręce koncernów zagranicznych, a jeszcze w końcu 1948 roku znaczną część pozostałego portfela akcji IG Farben zakupiło towarzystwo Standard Oil, działając przez podstarwiony w tym celu Dom Bankowy Steina w Kolonii.

Wpływ, jaki zaraz po wojnie uzyskał amerykański kapitał w przemyśle niemieckim, wpływ rozszerzony następnie dzięki ułatwieniom, poczynionym przez amerykański zarząd wojskowy, znalazł swe odbicie w rodzaju produkcji byłych niemieckich fabryk: w dokumentach mówi się o tym, że w strefie amerykańskiej działa obecnie 20 fabryk zbrojeniowych, w strefie angielskiej — 15, a wszystkie to są byłe zakłady IG.

W świetle tych faktów, łatwo jest zrozumieć, dlaczego zakłady koncernu IG Farben

Industrie zostały w znacznej części skreślone z listy demonstazowej: zarówno ich istnienie, jak i obecna produkcja łączą się z programem szau wojennego, który usiłują narzucić własnemu narodowi ci sami ludzie, którzy wymieniali korespondencje handlowe oraz inkasowali wpłacone przez IG do banków neutralnych sumy, w tym czasie kiedy naród ten ginął od bomb lub walczył na froncie.

Dobrze jest te rzeczy ujawniać i przypominać. Dobrze to czynić zwłaszcza teraz, kiedy przeciwko użytkownikom wojny — bankierom amunicji atomowej — powstał potężny, wielomilionowy front, wyposażony w jedną, ale umiłowaną przez wszystkich zwykłych ludzi broń, którą jest — **POKÓJ**.

Leopold Marschak

Marek Adam Jaworski

Pierwszomajowa widowówka

Czerwień wybiegła z fabryk na ulice, zieleń z zielonych zjechała wsi, i czerwień zieleń ujęła pod rękę — razem będąciami w pochodzie szli.

Nasza jest Polska. Niesiemy ją w oczach, Polskę jak uśmiech, jak Odry brzeg. Nasza jest Polska, od nas samych młodszą, Polska jak słońce, jak biały chleb.

Zieleń czerwień najlepszą jest siostrą, traktor robocza wykula dłoń. Traktor wykroi ziemi skiby ostre, chłop z robotnikiem podzieli plon.

Warszawa, 1949.

Niech żyje 1-Maja Dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

99.7 procent „primy” i ogródek jordanowski

PZPW Nr 4 wykonają swe zobowiązania

P.Z.P.W. Nr 4 stanowią w naszym przemyśle wełnianym bardzo poważną pozycję. Największe przed wojną zakłady przemysłu czesankowego zniszczone przez okupanta, który stworzył tu wielkie warszaty lotnicze, zdemontowane i wywiezione przed nadejściem Armii Czerwonej, powoli dzwigają się z gruzów i systematycznie dążą do osiągnięcia dawnej świetności.

Dziś P.Z.P.W. Nr 4 piorą wełnę dla olbrzymiej większości przędzalni i zaopatrują w czesankę wiele zakładów przemysłu czesankowego, które nie posiadają własnych czesalni.

W dniu 4 kwietnia na ogólnym zebraniu załoga postanowiła, że plan roczny wykona do dnia 5 grudnia br.

Ponad plan załoga zobowiązała się wykonać 50 tysięcy kg przędzy czesankowej.

Plan oszczędnościowy podniesiono ze 120 milionów zł. do 154 milionów zł. Ze zobowiązania te zostaną wykonane, o tym świad-

czą dotychczasowe wyniki. W styczniu przędzalnia wykonała 99,9 proc. planu, w lutym osiągnięto 110,9 proc., a w marcu 128 proc. Pięciodniowe raporty na kwiecień, które skwapliwie podsuwa mi pod nos przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz organizacji partyjnej, świadczą, że na tym odcinku żadne poważniejsze niespodzianki nie grożą.

— A jak z jakością? —
— Styczeń — 99 proc., luty 96 proc., marzec — 99,7 proc.

— To niby co te procenty mają oznaczać? — pytam niezdecydowanie.

— Jaki to? Tyle mamy pierwszego gatunku.

— A gdzie drugi gatunek? braki?

— Tego się u nas nie wyrabia towarzyszu. Ten ulamek procentu to właściwie pojedynczo zniszczone lub uszkodzone kopki, coś przecież zawsze się zepsuje, ale postaramy się jeszcze i to zmniejszyć.

Wykaz jest wykazem i w za-

sadzie powinno się mieć do niego zaufanie, ale jeżeli wykazuje takie niespotykane rzeczy, to mówili ogarniają człowieka wątpliwości co do jego ścisłości.

Powiedziałem to towarzyszem z „czwórki” wręcz i hzeba było widzieć ich wtedy.

— Towarzyszu! To żadna „lija”, to są dane z laboratorium. Nasza przęda to złoło — aż poczerwienieli z zacietrzewienia.

W toku dalszej rozmowy znalazłem rozwiązanie zagadki jaką stanowiły dla mnie te nieczęsto spotykane sukcesy.

PZPW Nr 4 zatrudniają niespełna 1.800 ludzi. Ponieważ fabryka wciąż się rozbudowuje robotnicy nieprodukcji stanowią z konieczności dość poważny odsetek, a we współzawodnictwie bierze udział 785 osób w 111 zespołach, oraz 134 osoby indywidualnie.

Jest to ponad 47 proc. ogółu zatrudnionych i prawie trzy czwarte robotników produkcyjnych. Tak rozwinięte i dobrze prowadzone współzawodnictwo

humaczy wiele, a bodaj czy nie wszystko.

— Tam gdzie istniały jakieś niedociągnięcia znikają one natychmiast po przystąpieniu danej grupy do współzawodnictwa zespołowego. — twierdzą towarzysze z głębokim przekonaniem.

— Jest dobrze, ale musi być jeszcze lepiej — to jest nasze hasło. — Musimy znaleźć i znajdujemy nawet najbardziej ukryte źródła oszczędności.

Od dwóch lat towarzyszem w PZPW Nr 4 nie pozwala spać sprawa wykorzystania tuzszcopotów otrzymywanych przy praniu wełny.

Można otrzymać z tego masę różnych cennych produktów, które wędrują do kanałów. Niby coś obiecują, coś ma się zacząć robić, ale na razie poważne sumy giną bezpowrotnie.

Chlubną kartą w PZPW Nr 4 stanowią urządzenia socjalne, które same byłyby tematem do obszernego raportażu.

W tej właśnie dziedzinie powstaje jeszcze jedna piacówka, z której korzystać będą nie tylko pracownicy zakładów, ale wszyscy okoliczni mieszkańcy.

W pięknym parku przy dawniejszym pałacu francuskiego kapitalisty Allarta powstaje ogródek Jordanowski. Już się robi plany, już Związki Zawodowe mają odpowiednie fundusze i za kilka tygodni, gdy letnie słońce rozpałi mury kamienie i niezbyt przyjemne zapachy wypelniają cisnę podwórka robotniczych domów, działwa robotnicza tej dzielnicy tu znajdzie właśnie miejsce do zabawy i nauki.

Wprawdzie na omawianym terenie kilkunastu robotników urządziło sobie ogródki działkowe i ponieważ wiosna nie czeka, każdy włożył już sporo pracy w swoją działkę, ale kiedy dowiedział się, że ma tu powstać ogródek Jordanowski, solidarnie machnęli ręką na wszystko i obiecali pomóc przy przeprowadzeniu koniecznych robót ziemnych.

— To będzie nasz „Czyn Majowy” powiedział jeden z działkowców, kiedy go zapytałem, czy nie żał mu starannie uprawionych zagonków.

Tak, poczucie tego, że przycyżnił się do szczęścia kilkudziesięciu małych istot, więcej jest warte niż kilka kilogramów pomidorów czy peczeków marchwi.

Kłodawski Zdzisław em—em

Interpelacje naszym Czutelników

Pragniemy wypoczynku!

Tow. Redaktorze! Niedawno na placicy przy ul. Nowozarzewskiej koło ul. Kruczej zawitało t. zw. „Wesołe miasteczko”. Od tej chwili mieszkańcom tej dzielnicy rzeczywistość jest wesoło. Od godz. 18-tej do godz. 22-giej rzyty bez przerwy głośnik pafetofonowy, grając kilka płyt na przemian.

I właśnie ta muzyka. W taki je spożyłam kolację wy machując łyżką, czytając książkę przytupując nogą i w taki

kładę się do łózka wybębniając palcami na poduszce: „Cicha noc w Zakopanem”, „Kochaj mnie...”, „Przybądź do mnie...” i t. p.

Wszystko jednak ma swoje granice i nawet moja i mieszkających wokół ludzi — cierpliwość. Czy władze kontrolujące podobne imprezy nie zechciałyby przenieść tego „Wesołego miasteczka” gdzieś dalej od siedzib ludzkich a zwłaszcza od osiedli, w których mieszkają ludzie potrzebujący wypoczynku? Za jakie winy musimy cierpieć słuchając tej potwornej muzyki?

Amatorzy tych rozrywek i takt znajdujących, a wszyscy mieszkańcy — ludzie pracy, odetchną z ulgą.

Mazurek Mieczysław

Autobusy kursują — robotnicy idą pieszo

Tow. Redaktorze! Z dniem 1. 3. 49 r. została uruchomiona trasa autobusowa Łódź—Brzeziny. My, mieszkańcy Sikawy, przyjęliśmy to z wielkim entuzjazmem, tym bardziej, że Dyrekcja Autobusów postawiła słup z napisem: przystanek „na żądanie”.

W niedługim jednak czasie ra dość naszą rozwiły ceny bile tów. Oto okazało się, że chcąc dostać się na Sikawę, trzeba wykupić bilet do wsi Nowosolna, czyli najbliższej stacji, do której kasa posiada bilety. Po

nieważ Sikawa leży między Łodzią a Nowosolną, trzeba płać podwójnie — w tym wypadku 60 złotych. Na taki wydatek nikt z ludzi pracy nie może sobie pozwolić, przeto auta te chodzą prawie puste, wioząc jedynie pasażerów prywatnej inicjatywy.

Mamy nadzieję, że za pośrednictwem „Głosu” Dyrekcja PKS-u przychyli się do naszych potrzeb i zrobi nam ulgę sprzedając bilety do Sikawy, a nie do Nowosolnej.

Hildebrand Władysław

Wyższe uczelnie stoją otworem dla dzieci robotników i chłopów

Wyraz prawdziwej ojcowskiej dumy widać na twarzy ob. JANA KUBIAKA, pracownika fabryki im. Strzelczyka. Tak, ma trzy córki i wszystkie trzy kształci. Czy mógłby na to sobie pozwolić dawniej, gdy tylko pieniążek oraz protekcja gwarantowały dostęp do szkół średnich i wyższych?

Nie, słuszar Kubiak nie mógł by wówczas zapewnić swym córkom lepszej przyszłości. Przede wszystkim nie pozwoliłby by mu na to jego nędzne robotnicze zarobki. Dziś dzięki jego KSZTAŁCA SIĘ NA KOSZT PANSTWA. Młode dziewczęta mogą rozwijać swe zdolność, zdobywać zawód taki, jaki im odpowiada. Najstarsza studiuje chemię na Politechnice Łódzkiej. Dostała się tam bez trudności. Złożyła dobrze egzamin, wykazała się doskonałym świadectwem maturalnym, i to wystarczyło, aby została przyjęta. Studiuje z wielkim zamiłowaniem i pilnością.

Prócz tego „naukowca” mam w domu sportowca oraz

artystkę — odpowiada z uśmiechem ob. Kubiak. Druga córka bowiem jest znaną sportsmanką odnosi sukcesy w kraju i zagranicą — jako koszykarka w KS „Chemika”. Kofczy jednocześnie gimnazjum ogólnokształcące i ma zamiar zapisać się do CIF-u.

Dlaczego właśnie do CIF-u? Bo chce zostać instruktorką wychowania fizycznego. Będzie ćwiczyć kadry młodzieży robotniczej i chłopskiej, aby wzrastała w zdrowiu i teżyżnie fizycznej.

Trzecia „pociecha” ob. Kubiaka uczęszcza do szkoły Technik Plastycznych, gdzie komponuje wzory na tkaniny włókiennicze. Marzy o ukończeniu Wydziału Włókienniczego na Politechnice Łódzkiej.

Przed wojną Łódź nie posiadała uniwersytetu. Fabrykantom nie był on potrzebny, mogli przecież swe dzieci wysłać na studia nawet za granicę. Nie dla robotników były wtedy wyższe studia.

Dziś Łódź posiada wszystkie potrzebne wyższe uczelnie.

STOJĄ ONE OTWOREM DLA DZIECI ROBOTNIKÓW i CHŁOPÓW. Dziś Państwo udziela jak najdalej idącej pomocy młodzieży studiującej, młodzieży, z której wyjdą kadry nowych ludzi nauki, literatury i sztuki.

Jan Kubiak ma rację, gdy mówi, że to jest właśnie AWANS SPOŁECZNY. Jan Kubiak wie, że dziś w Polsce Ludowej do zdolnych i pracowitych „należy świat”, że nie ma przyszłości hamujących ich przyszłość. Przykład? — Jego trzy córki. Jan Kubiak, ślusarz, znany racjonalizator, awansował obecnie na kierownicze stanowisko w swojej fabryce, ponieważ okazał się zdolnym i sumiennym pracownikiem. AWANS SPOŁECZNY OBJAŁ WIĘC CAŁĄ RODZINĘ, która swą pracę, zdolność, energię i wiedzę po święca DLA DOBRA OJCZYZNY, DLA DOBRA CAŁEGO SPOŁECZENSTWA!

H. Sam.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Podarunek majowy PZPB Nr 4

Ob. Wejman Franciszek, majster salowy tkalni PZPB Nr. 4 zastępował w tkalni przy krosnach automatycznych przrząd, zrobiony ze sprężyny, który zastąpił łapacze skórzane.

— Już dawno radziłymi z kierownikiem tkalni, ob. Nowakiem — mówi ob. Wejman, co zrobić, żeby nie zużywać tylko skóry na łapacze, które b.

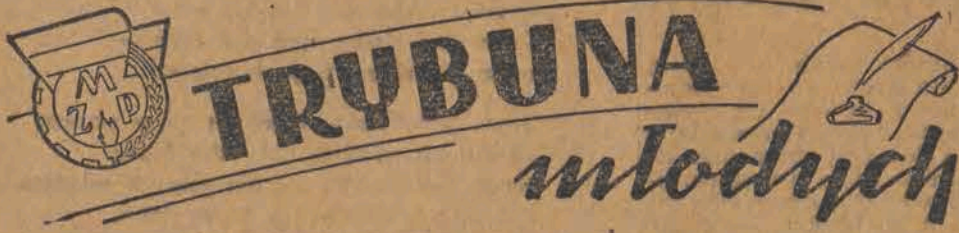
często trzeba było zmieniać z powodu ich słabości.

Kilka prób, które zrobiłem, nie dało zadowalających wyników. Straciłem całkiem nadzieję. Dopiero w ostatnich tygodniach, kiedy to prasa zaczęła pisać o czynach i zobowiązaniach klasy robotniczej, znów zabrałem się do pracy. I tym razem wyniki wypadły

znakomicie. Próba wykazała, że przyrząd zastępujący łapacze skórzane, jest dużo trwalszy, tańszy i da nowe miliony złotych oszczędności. Cel swój osiągnąłem i swój wynalazek oddaję jako podarunek 1-szo majowy dla naszego przemysłu.

Korespondent fabry. „Głosu” Kłodawski Zdzisław.

Niech żyje ZMP - młoda gwardia budowniczych Polski Socjalistycznej!



Pod sztandarem ZMP do walki o pokój i postęp!

Wyjdźmy jutro na ulice miasta, aby wraz z całą klasą robotniczą manifestować swą wolę budowy lepszego świata, świata sprawiedliwości społecznej. Rok temu szliśmy skandując „jedność!”, „jedność!”. Byliśmy wtedy jeszcze ZMW-owcami, OM TUR-owcami, Wiciarzami, ZMD-owcami. W tym roku po raz pierwszy wszyscy obchodzić będziemy święto 1-Majowe jako ZMP-owcy. Mamy za sobą najwspanialsze w historii ruchu młodzieżowego dni, dni zjednoczenia. Mamy za sobą już duże o osiągnięcia w pracy Związku Młodzieży Polskiej.

Na całej kuli ziemskiej toczy się walka o trwały pokój. Podlegające wojnie układają swoje spiski przeciwko ludzkości, a Kongres Paryski przeciwstawił tym spiskom garstkę przestępów woleń setek milionów ludzi. Chcą wojny imperialistycznej, chcą wojny honorowej, dla których nie znaczą istnienia ludzkie, zburzone miasta, zniszczone zabudki kulturalne. Chcą wojny, aby napełnić ich kasy pancerne szeleszczącymi banknotami i brzęczącym złotem. Nie chcą i nie dopuszczają do wojny wszyscy ludzie pracy, robotnicy, uczeni, chłopci. Nie chcą, — bo wiedzą, że wojna, to zniszczenie, mord i zagłada. Nie chcą wojny młodzież, która najczęściej może cierpieć w wyniku działań wojennych.

Między tymi dwoma obozami mi właśnie toczy się walka o pokój. W walce tej młodzież polska zajęła jasne i zdecydowane stanowisko: za pokojem i postępek, przeciw wojnie.

Czynem odpowiedziliśmy na zakusy podlegaczy wojennych również młodzi robotnicy i uczniowie Łodzi. Świadczy o tym ponad 150 zobowiązań w ramach Czynu Majowego, przyjętych przez młodzież łódzkich fabryk i szkół.

Odpowiedziały młodzieży PZPB Nr 2 wyprodukowanie w kwietniu ponad plan 43000 mtr. tkanin. Odpowiedziały młodzieży PZPB nr 17 zobowiązaniem zaoszczędzenia do dnia 15 grudnia 15 milionów złotych. Odpowiedziały młodzieży PZPB nr 6 (oddz. 2) zobowiązaniem zaoszczędzenia 9 milionów złotych do dnia 20 listopada. Odpowiedziały młodzieży dziesiątkami podobnych zobowiązań. Tysiące metrów materiału, tysiące kilogramów przedzwy, wybudowane i urozadkowane boiska, radiolizowane wsie — oto odpowiedź młodzieży łódzkiej na pakt atlantycki, na wszelkie zakusy podlegaczy wojennych.

Oto dowód głębokiego patriotyzmu młodzieży łódzkiej, jej głębokiego przywiązania do czerwonych sztandarów Socjalizmu.

Wyjda w dniu 1 maja na ulice miasta młodzi robotnicy i uczniowie, manifestując swe dotychczasowe osiągnięcia.

Dzień 1 Maja stanie się dla młodzieży łódzkiej, jak co roku, przeglądem sił, podsumowaniem rocznego dorobku i wytyczeniem zadań na przyszłość.

Osiągnięcia mamy wielkie. Jest osiągnięciem przede wszystkim nasza jedność. Od zjednoczenia wzrosliśmy licznie i okrzepiliśmy ideologicznie. ZMP-owa organizacja fabryczna coraz lepiej spełnia rolę kierownika młodzieży w walce o produkcję, o przedterminowe wykonanie planów, w walce o jakość produkcji. Organizacja szkolna coraz lepiej

walczy o treść i wyniki nauki, coraz bardziej potrafi wiązać swą pracę z życiem szkoły. Mamy olbrzymie osiągnięcia w pracy nad wychowaniem nowego człowieka dla nowego ustroju.

Trzeba, aby te wielkie słowa, jądrami są „organizacja” i „socjalizm” powtarzane przez nas tak często, także z naszych kół potrafiło dostosować do swego terenu. Trzeba zrozumieć, że od pracy każdego z nas zależy, by głębszej i piękniejszej treści nabierało słowo pierwsze — organizacja — i, by stało się rzeczywistością słowo drugie — socjalizm.

Trzeba, aby wszystkie nasze ogniwa organizacyjne przeanalizowały gruntownie dorobek, z którym przychodzą na 1-go maja, we wszystkich dziedzinach swej pracy — produkcyjnej, organizacyjnej i oświatowej. Trzeba, aby Młodzieżowy Czyn Majowy przeistoczył się w stały ruch, aby codziennym hasłem dnia dla każdego ZMP-owca w fabryce było: „więcej, lepiej, taniej i oszczędnie” produkować!

aby sprawa treści i wyników nauki, sprawa udziału w planie oszczędnościowym stała się sprawą dnia codziennego ZMP-owców w szkole.

W dniu 1 Maja posłamy gorące, braterskie pozdrowienia młodzieży wszystkich krajów, stojących w jednym szeregu z nami. Manifestować będziemy więc łącząc nas z bohaterką młodzieży radziecką, młodzieżą krajów demokracji ludowych i walącą młodzieżą krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Złożymy im przyrzeczenie aktywnej pomocy w ich walce i pracy, która jest, i naszą walką i pracą. Przrzekniemy, że jeszcze ofiarniej niż dotąd będziemy pracować dla Polski, by wzmocnić obóz pokoju. Dołączymy się w dniu 1 maja do płynącego ze wszystkich stron świata okrzyku milionowych mas:

„PRZECZ Z PODLEGACZAMI WOJENNYMI! „NIECH ŻYJE ŚWIATOWY FRONT POSTĘPU I POKOJU Z ZSRR NA CZELE!”

Jerzy Feliksiak
Przewodniczący ZE ZMP.

ZMP-owiec przoduje w pracy i nauce!

Zobowiązania wykonaliśmy

Koło ZMP przy Państwowym Liceum i Gimn. Mechanicznym w Skierniewicach w ramach Czynu 1-Majowego wyjechało do stacji maszynowej w Makowie pow. skierniewicki, gdzie młodzi mechanicy ZMP-owcy wyremontowali 2 siewniki, 1 kopalarkę, 1 wialnię, 1 kultywator, 1 młynek i 1 sortownik do zboża.

Druga, 50-cio osobowa grupa ZMP-owców z tego samego Gimnazjum i Liceum zajęła się na terenie wsi Grabskie Budy 3 morgi terenu.

Zarząd ZMP w Zdunskiej Woli melduje o zebraniu 7 ton złomu, który przeznaczają na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

Zarząd Miejski ZMP w

Piotrkowie w ramach akcji Czynu 1-Majowego zradiofonizował budynek swego Zarządu, z którego przez głośniki radiowęzła nadawane będą audycje ZMP-owskie.

W dniu 24 kwietnia 80-ciu ZMP-owców z Gimnazjum im. Chrobrego w Piotrkowie wzięło udział w pracach drogowych na trasie Piotrków — Sulejów, prostując „zakręty sierci” — przy czynnej wielu wypadków samochodowych.

Zwieziono na nasyp ok. 200 m. sześć. ziemi. W pracy wyróżnili się szczególnie kol. kol. Koczwarski Jerzy i Lasota Rudołf.

Nasza odpowiedź podlegaczom wojennym — Walka, Nauka i Praca!

Grupki robotników zbierały się obok bram leżącej tuż za wsią fabryki, której czerwony komin wysoko wystrobiał w niebo. Nie wchodzili jednak do hal zakładu, nie dymił tego dnia fabryczny komin. Grupki stały rosły. Przybywali coraz to nowi robotnicy, ściągając ze wszystkich okolicznych wsi.

Wśród robotników było sporo młodych chłopaków wiejskich. Część z nich stała tuż przy fabrycznej bramie, radząc coś między sobą. Do stojących podeszło trzech nowych, w robotniczych kombinizonach, na których widniały czerwone kokardki. Poczuli zwoływać będących na uboczu i wkrótce z luźnych rozrzuconych grup utworzyła się wielka zbity gromada. Nad nią wyrosła nagle z tumanu postać jednego z trzech najpóźniej przybyłych robotników. Z szarej, robotniczej masy wypłynęły ponad tłum czerwone sztandary. Zakolysały się i za trzepotały w porannych promieniach majowego słońca. Z bramy fabryki od strony stolarni ruszyła grupa młodych

Z przedwojennych wspomnień

„PROCESJA” BEZ KSIĘDZA

chłopaków z czerwonym transparentem.

„Towarzysze! W dniu międzynarodowego święta proletariatu...” — gromkim głosem rozpoczął ten, którego postać wyraźnie i ostro rysowała się ponad zebraną masą. Podniosły się w górę dziesiątki i setki zaciśniętych pięści. Potężne okrzyki raz po raz wstrząsały tłumem.

Gdy przemawiający robotnik zszedł z podwyższenia, bezładna dotychczas grupa robotnicza uformowana teraz w zwartą czwórkową kolumnę sunęła pociągniętą przez wieś. Popłynęły nad nią słowa robotniczej, rewolucyjnej pieśni: — „Wykłęty powstań ludu ziem...” — a czerwone sztandary i transparent trzymany krzepko przez spracowane dłonie coraz wyżej wznosiły się nad maszerującą kolumnę.

Z chałup wioski powychodzili na drogę mężczyźni, kobiety i dzieci, które z zaciekawieniem przyglądały się nie-

9 wozów odpadków

zebrała młodzież XX-go Państw. Gimnazjum w Rudzie Pabianickiej

Koło szkolne dzielnicy Ruda Pabianicka zorganizowało 23 bm. zbiórkę odpadków i zgromadziło je w lokalu dzielnicowym, gdzie czekają na przejęcie przez Centralę Odpadków.

A oto, jak wyglądała ta akcja. Przed i po południu uczennice i uczniowie XX Państwowej Szkoły wyruszyli w teren na zbiórkę. Cała Ruda została podzielona na 11 rejonów, które przydzielono poszczególnym klasom szkoły. Na terenie dzielnicy rozplakowano ogłoszenia o zbiórce, także zbierający w wielu wypadkach przychodzili „do gotowego”. Akcja szła wyjątkowo sprawnie i chyba niewiele pozostało w Rudzie domów, których by zbierający nie odwiedzili. Między poszczególnymi klasami w czasie zbierania

odpadków powstało współzawodnictwo. Pierwsze miejsce zdobyła XI klasa matematyczno-fizyczna, zebrała odpadki no-fizyczna, zebrała odpadki no-fizycznej. Jako najlepsi indywidualni zbieracze wyróżnili się kol. kol. Mazurek Józef, Drzewoszevska Irena, Kaczorowska Jadwiga i Olezak Stanisław. Sprawność przeprowadzenia akcji i całe jej przygotowanie jest zasługą przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP kol. Bartosika Jerzego.

Trudno w tej chwili dokładnie określić wyniki akcji ze względu na to, że Centrala Odpadków nie przejęła ich jeszcze. Jednakże fakt, że zebranych odpadków z poszczególnych punktów przywieziono 8 wozów konnych i 1 samochód ciężarowy, świadczy o

tym, że zbiórka dała dobre wyniki, jakich nie spodziewali się sami organizatorzy.

W zbiórce wzięła udział cała młodzież: ZMP-owcy, harcerze i młodzież niezorganizowana.

Również społeczeństwo Rudy wykazało zrozumienie dla sprawy zbiórki. Były nawet wypadki, że poszczególni obywatele wypożyczali samorzutnie taczki do przenoszenia zebranych odpadków, jeden zaś, a mianowicie ob. Kosiński Stefan dał konia i wóz na pół dnia do zwożenia odpadków.

To, że akcja zbierania odpadków w Rudzie Pabianickiej była szczególnie udana, należy przypisać zarówno dobrej organizacji, jak i zrozumieniu jej celu przez całą młodzież, biorącą w niej udział. Życzymy innym szkołom, aby zorganizowane przez nie akcje zbiórki były równie udane!

ZMP-owcy z Łodzi — chłopom ze Skrzyńska



Wieś Skrzyńsko w powiecie opoczyńskim otrzymała 100 głośników radiowych dzięki ZMP-owcom Centrali Tekstylniej z Łodzi, którzy przystąpili do radiofonizacji gromady. To jest naprawdę piękny czyn 1-szomajowy.

Podpis pod kłisze:
1). Po dobrym obiedzie przygotowanym przez chłopów, ZMP-owcy ruszają do pracy.
2). Na słup drapią się kole-

dzy Waclaw Zdzierzyski, Ta deusz Bigos i Włodzimierz Trolowski, by przeciągnąć linię do zabudowań gospodarskich.

3). U gospodarza Piotra Mirreckiego ruch. Kol. kol. Zdzisław Paścak i Zdzisław Karczewski zakładają instalację.
4). Jeszcze chwilę i praca będzie skończona, a tym samym jeszcze jedna chata chłopka w przeddzień Święta Pracy usłyszy głos ze świata.



nia policyjnych pałek i karabinowych kolb. Krzyki i jęki ludzkie zmieszały się z hukiem wystrzałów karabinowych i rewolwerowych. A po nad tym wszystkim raz głośniejszy raz ciszej brzmiała rewolucyjna pieśń — „... a kolar jego jest czerwony, bo na nim robotnicza krew...” —

Część manifestantów schroniła się do pobliskich chałup, część uszła w niewiadomym kierunku. Reszta otoczona zwartym szpalerem policji szczerze zapinała wnętrze posterunku.

Przed wejściem postać robotnika z czółwki pochodu przewieszała się bezwładnie przez ramie kolegi — „Wicia rza”, współtowarzysza manifestacji. Przy nich z pistoletem w ręku stał groźny komendant posterunku. Tuż obok na zdeptanej i strątananej końskimi kopytami ziemi leżały dwa strzepy płótna — czerwony i zielony.

Bo całych sztandarów policjantom nie udało się wywać z rąk manifestantów.

Oraz.

Pozdrawiamy walczącą o wolność młodzież Grecji, Hiszpanii, Chin, Vietnamu, Indonezji i Malajów

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 29 kwietnia
1949 r.
Dziś: Piotra

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPB — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel.
Nr 143
Komenda „Służby Polsce” —
tel. nr 6.

K I N A

Polonia — „Dźwubars” film
prod. radzieckiej. Dla mło-
dzieży dozwolony.

Kino ROBOTNIK wyświetla
film pt. „Cygański Tabor” —
prod. radzieckiej.

Redakcja „Głosu Pabianic” —
Armii Czerwonej 19, tel. 237.

Godziny przyjęć interesan-
tów: 11-13 i 16-18.

Pabianice przed Świętem 1-Majowym

Ostatnie przygotowania do radosnego obchodu

Miasto nasze żyje obecnie pod znakiem przygotowań 1 Majowych. Pracownicy i robotnicy wszystkich instytucji i zakładów przystąpili do prac, związanych z dekoracją budynków fabrycznych i urzędów.

Wszyscy chcą swoją fabrykę, instytucję ozdobić jak najpiękniej, jak najstawniej. Gorątkowo pracują robotnicy z fabryki żarówek, którzy pragną pokazać społeczeństwu swoje osiągnięcia produkcyjne i z dziedziny socjalnej, tym bardziej, że jest się czym pochwalić: ciągle wzrastająca produkcja żarówek, nowy piękny żłobek, doskonale rozwijające się współzawodnictwo — acy.

Również pracownicy z Chemicznej gorątkowo przygotowują się do Święta Pracy. Fabrykę naszą musimy ozdobić pięknie — mówią — z każdej flagi, z każdej gałązki zieleni musi promieniować nasza radość, jaką odczuwamy z okazji Święta klasy robotniczej.

Pracownicy PZPB ze szczególną pieczołowitością zebrał się do ozdobienia budynku świetlicy. Przecież tędy odbędzie się przemarsz uczestników pochodu.

Najpiękniejszą jednak ozdobą Święta 1 Maja to pełna realizacja uchwał i zobowiązań, podjętych dla uczczenia tego dnia.

Wszystkie zakłady pracy

przysyłają codziennie meldunki:

„My już wykonaliśmy nasze zobowiązania wcześniej, przed terminem, z nadwyżką!”

O realizacji zobowiązań do noszą PZPB wraz z oddziałami, fabryka Cewek Nr 4, Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka, Państwowa Fabryka Narzędzi, Fabryka Żarówek L-1, Chemiczna Fabryka WYROBÓW DRZEWNYCH — wszyscy.

Robotnik dotrzymuje danego słowa, w pełni realizując zobowiązania.

Młodzież naszego miasta nie pozostaje w tyle za swymi ojcami. Chcąc godnie wystąpić w obchodzie 1-szomajowym od kilku dni czyni gorączkowe przygotowania do referatów okolicznościowych, pieśni rewolucyjnych i 1-szomajowych, szeregu recytacji, wierszy o tematyce rewolucyjnej.

Dla uświetnienia obchodu 1-szomajowego zorganizowanych zostanie szereg uroczystych akademii. Wszystkie zakłady pracy przygotowują akademie na swym terenie. W sobotę odbędzie się ogólnomijska akademie centralna w sali teatralnej PZPB przy ul. Traugutta 4. W dniu 1 Maja po manifestacji akademie organizują u siebie pracownicy Urzędów: Pocztowego i Skarbowego, pracownicy Elekrowni, Pań-

stwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego oraz słuchacze Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej. W sobotę 30 kwietnia akademie z okazji Święta Pracy odbędą się we wszystkich szkołach z udziałem Komitetów Rodzicielskich i przedstawicieli Robotniczych Komitetów Opiekuńczych. Szczególnie radośnie obcho-

dzić będą święto 1 Maja dzieci ze szkół we wsi Ksawerowie i Woli Zaradzyńskiej, w których pracownicy radio wędź w ramach Czynu 1-Majowego zobowiązali się założyć głośniki radiowe.

Radośnie obchodzone będą w Pabianicach w roku bieżącym Święto Klasy Robotniczej.

Robotnicy Pabianic — Stolicy Uchwała załogi Zakładów Odzieżowych

Sprawa odbudowy Warszawy jest zagadnieniem żywo obchodzonym każdego Polaka. Najofiarniejszą częścią społeczeństwa — klasa pracująca nigdy nie szczędzi ani sił, ani pieniędzy, by stolica nasza mogła się odbudować jak najszybciej i jak najokazalej. Za całą klasą pracującą nie pozostają w tyle i Pabianic.

W dniu 26 kwietnia br. odbyło się zebranie załogi fabrycznej Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, zorganizowane przez Radę Zakładową celem dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Zebrań zgalił oraz wygłosił okolicznościowe przemówienie przewodniczący Rady Zakładowej tow. Piechota; powiedział on, między innymi:

„Warszawa jest miastem, drogim sercu każdego Polaka! Barbarzyńca niemiecki zniszczył ją, lecz odbudujemy ją wspanialszą i piękniejszą niż my, robotnicy własnymi rękoma, własnym trudem. Aby zrealizować nakreślone plany odbudowy, potrzebne są wielkie sumy pieniędzy. Sumy te znajdują się, jeżeli każdy z nas dorzuci chociaż jedną cegiełkę. Nasze ofia-

ry pozwolą przyspieszyć tempo odbudowy, które podziwia już dziś świat cały!”

Słowa te przyjęte zostały burzliwymi oklaskami. Następnie podjęto jednogłośnie uchwałę stwierdzającą, że „pracownicy Pabianickich Zakładów Odzieżowych pragną przyczynić się do szybkiej odbudowy bohaterkiej stolicy, będącej symbolem potęgi Narodu Polskiego i

Przyjęcia na Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem

Kobiety ciężarne należące do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Oddziale PCK w Pabianicach przyjmowane będą przez dr. Wł. Eichlera codziennie prócz sobót i niedziel w budynku przy ul. Pułaskiego 17 w godzinach 11—12 i 17—18.

niespożytych jego sił, deklarują 0,25 procent swych zarobków na rzecz Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Warszawy”. Wyniesie to miesięcznie sporą sumę, około 50.000 zł.

Inicjatywa i podjęta uchwała odzieżowców pabianickich jest godna najwyższego uznania. Załogi innych fabryk winny pójść ich śladem. (JB)

Nasi korespondenci piszą

Młodzież Fabryki Żarówek uczy się i pracuje

Fabryka L-1 w ogromnej większości zatrudnia młodzież, która bierze czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym fabryki. Młodzież ma swego przedstawiciela w Radzie Zakładowej, uczestniczy w naradach wytwórczych a głos młodzieżowców w dyskusjach z uwagą wysłuchują starsi pracownicy.

Jak to się stało, że młodzież zdołała uzyskać tak duży sukces? Odpowiedź jest jasna i prosta. Przyczyniło się do tego zorganizowanie jej w dwóch potężnych organizacjach młodzieżowych, jakimi są ZMP i „SP”. Daje to doskonałą podstawę do rozwijania zdolności i umiejętności. Koło ZMP w fabryce liczy w tej chwili 43 członków. Praca koła daje coraz lepsze wyniki. Młodzież z ZMP jako jedna z pierwszych przystąpiła do współzawodnictwa pracy i z jej szeregow wyszły przodownicy i przodownicy pracy.

Myśl rzucona przez kol. Marczewskiego aby stworzyć na terenie zakładów L-1 Młodzieżową Brygadę Produkcyjną w której pracowała by tylko młodzież zrzeszona w ZMP, z entuzjazmem została przyjęta przez młodzieżowców jak również przez

Dyrekcję fabryki. Już w marcu Młodzieżowa Brygada Produkcyjna im. Hanki Sawickiej rozpoczęła pracę.

Praca tej brygady daje coraz lepsze wyniki. W najbliższych dniach zorganizowana będzie druga brygada młodzieżowa, która przystąpi do współzawodnictwa z pracującym już obecnie zespołem młodzieżowym.

W hufcach „SP” znajduje się 102 koleżanek i kolegów, którzy na regularnie przeprowadzanych zbiórkach i wykładach pogłębiają swe wiadomości jak również kwalifikacje zawodowe i rozwijają teżyznę fizyczną.

Korespondent „Głosu” HP

Zbiórka

b. więźniów politycznych

Zarząd Koła Pabianickiego Związku b. Więźniów Politycznych Więzień i Hitlewskich Obozów Koncentracyjnych zawiadamia członków rzeczywistych i wszystkich podopiecznych, że zbiórka celem wzięcia udziału w obchodzie 1-szomajowym odbędzie się w dniu 1 Maja o godz. 9-tej w lokalu własnym przy ul. Wandy Wasilewskiej.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 218-16
Zastępca red. naczel.: 219-9
Sekretarz odpowiedzial.: 218-28
Sekretariat ogólny: 223-28
Dział partyjny: 223-29; 234-22 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ścennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miński i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-26
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 166-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

W trosce o robotników przemysłu odzieżowego

Jednym z większych oddziałów Związków Zawodowych na terenie Pabianic jest Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Odzieżowego. Skupia on w swych szeregach około 1.400 członków. Działalność związku da tuje się od 4 sierpnia 1946 r. to jest od chwili wyodrębnienia się odzieżowców ze Zw. Zawod. Włóknarzy. W ciągu całej swej działalności Związek kładł przede wszystkim nacisk na wyszkolenie kadry aktywistów związkowych, rozumiejąc, że tylko członkowie aktywni, należycie uświadomieni i zorientowani w celach i zadaniach organizacji zawodowej będą mogli pracę tę prowadzić z pożytkiem dla klasy pracującej. Ogółem przeszkolono 25 osób na kursach dla aktywistów związkowych i młodzieżowych, dla sekretarzy i przewodniczących rad zakładowych, dla referentów spółdzielczości, kulturalno-oświatowych, spraw kobiecych, bezpieczeństwo i higienę pracy.

Dla wzmocnienia akcji kulturalno-oświatowej założono bibliotekę związkową, do której zakupiono w pierwszym okresie przeszło 70 tomów. Dziś biblioteka liczy już ponad 1.100 książek. Korzysta z niej prawie 700 osób. Związek żywo interesuje się sprawami i życiem swych członków. Interweniuje w wypadkach niesłużących zwolnieniu z pracy, stara się o przydziały resztek, rozprawdza talony, zorganizował wielki koncert dla przodowników pracy, zakupił do świetlicy radio-aparat, adapter i płyty.

Związek wielokrotnie in-

terweniował w sprawach związanych z przydziałem mieszkań, załatwiając wiele z nich pomyślnie. Ostatnio Związek zajął się organizowaniem pracowników zakładów krawieckich i spółdzielni branży odzieżowej w ko-

ła związkowe, na terenie wielu okolicznych miejscowości. W ubiegłym miesiącu powstał przy oddziale Związku Zawodowego Komitet upowszechnienia filmów radzieckich i państw demokracji ludowej. (J.B.)

Oddział PCK rozszerzy swą działalność

Uruchomienie pogotowia nastąpi w tym roku

Pabianicki Oddział Czerwonego Krzyża koncentruje w obecnej chwili swą działalność głównie na opiece nad matką i dzieckiem.

Przed budynkiem przy ul. Pułaskiego 17 zatrzymują się codziennie dziesiątki wózków dziecięcych, codziennie dziesiątki matek otrzymują od lekarza specjalisty porady, w jaki sposób dopilnować prawidłowego rozwoju swych pociech.

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem Czerwonego Krzyża obejmuje swym zasięgiem ponad 1200 dzieci z miejscowych zakładów pracy

Działalność Czerwonego Krzyża nie ogranicza się jednak wyłącznie do zadań opieki nad dzieckiem. W charakterze instytucji Czerwonego Krzyża leży opieka i udzielanie pomocy tym wszystkim obywatelom, którzy pomocy oczekują, a w pierwszym rzędzie ratownictwo w nagłych wypadkach zachorowań.

Oddział PCK w Pabianicach nie posiada dotychczas należycie zorganizowanego pogotowia ratunkowego. Złożył się na to szereg przyczyn. Obecnie jednak największą troską zarządu jest

postawienie tej sprawy na właściwym miejscu i poziomie.

W planach na najbliższą przyszłość projektuje PCK uruchomienie pogotowia ratunkowego, wyposażonego w pięć najnowocześniejszych budynków i urządzonych samochodów sanitarnych. Pogotowie uruchomione zostanie jeszcze w tym roku, zadaniem na obecnym etapie jest wyszukanie odpowiedniego miejsca na gabinet lekarski i garaże. Pomieszczenie mo-

gące służyć do tych celów za projektowano przy ul. Sejmowej, należy jednak przeprowadzić tam remont. Do opracowania kosztorysu i planu prac związanych z urządzeniem gabinetu lekarskiego i garaży, powołano kilku osobową komisję.

Z chwila uruchomienia pogotowia PCK, zapewniona zostanie natychmiastowa, bezzwłoczna pomoc mieszkańcom naszego miasta we wszystkich nagłych wypadkach zachorowań. (FS)

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty) W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

Niech żyje 1 Maja — dzień Międzynarodowej Solidarności Mas Pracujących

TEATR

WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramaturga hiszpańskiego Lope de Vega pt.: „PIES OGRODNIKA“.

TEATR „OSA“
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony“ z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dzisiaj i dni następnego o godz. 19.15 „Dwa Teatry“ J. Szaniawskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA“.

TEATR „MELODRAM“
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 doskonała komedia E. Augier i J. Sandeau pt.: „ZIĘĆ PANA Poirier“.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI“ operetka w 3-ach aktach

ROBOCZNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO“
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 Czarodziejski kalosz

TEATR LALEK „ARLEKIN“
Łódź ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI Pranta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej Kasa czynna od godziny 10-tej

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia - niedziele 3 przedstawienia
Wielkie widowisko atrakcji



ADRIA - „Dzwonnik z Notre Dame“

BALTYK - Kino nieczynne z powodu remontu

BILKA - „Casablanka“

GDYNIA - Program Aktualności Kraj. - Zagr Nr 17

HEŁ (dla młod.) - „Dziubars“

MUZA - „Timur i Jego Drużyna“

POŁONIA - „Cezar i Kleopatra“

PRZEDWIOSNIE - „Wielka Nagroda“

ROBOCZNIK - „Cztery Serca“

RMA - „SLUBY KAWALERSKIE“

REKORD - „Nikt nie wie“ dla młodzieży godz. 16 niedz 14.00

STYLOWY - 1-szy seans dla młodzieży „Aleksander Matrosow“ dla dorosłych „Niecierpliwość Serca“

SWIT - „Daleka Droga“

TATRY - „Gilda“

TECZA - „Rzym Miasto Owar-te“

WISLA - „Cezar i Kleopatra“

WŁÓKNIARZ - „Krwawa Wen-detta“

WOLNOŚĆ - „Opowieść o Praw-dziwym Człowieku“

ZACHĘTA - „Czwarty Perys-kop“

SPORT SPORT SPORT

Cała Łódź będzie na was patrzeć!

Imponujący udział łódzkich sportowców w pochodzie 1-Majowym

Cała robotnicza Łódź przeżywa „gorące“ dni przedmajowe. Miasto nasze przybiera już oświecony wygląd; na twarzach przechodniów maluje się radosny nastrój. Zbliża się 1 Maja, dzień Święta Pracy i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, a więc święta, które dla Łodzi ma szczególny wydźwięk.

Uroczystości 1-Majowe w tym roku zapowiadają się imponująco. Imponującym będzie również pochód, w którym po raz pierwszy, jako osobna grupa, wezmą udział nasi sportowcy. Nie też dziwnego, że nasze władze sportowe z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej na czele wychodzą ze skóry, aby udział łódzkich sportowców w pochodzie 1-Majowym wypadł jak najbardziej okazale.

SPORTOWCY POMASZERUJĄ WEDŁUG PIONÓW PATRONALNYCH

Sportowcy łódzcy będą maszerowali w pochodzie grupami według pionów patronalnych w kostiumach sportowych i ze sprzętem właściwym każdej gałęzi sportu. Miejscem zbiórki będzie odcięcie ulicy Żeromskiego (przed gmachem Państwowej Szkoły Przemysłowej - Technicznej) gdzie wszyscy muszą się już stawić o godzinie 7.30 rano.

Jak już wspomnieliśmy, w pochodzie reprezentowane będą wszystkie piony. Pion szkolny zgrupuje 24 dziewię-

GRUPA „ZMOTORYZOWANA“

Dodatkowe grupy tworzyć będą w pochodzie kolarze i motocykliści. Jedni jak i drudzy defilować będą z udekorowanymi maszynami i w pełnej gali.

Grupa sportowa kroczyć będzie w pochodzie dwunastkami (kolarze i motocykliści czwórkami) według następującej kolejności: pierwsze będą szły poczty sztandarowe klubów, za nimi działacze i instruktorzy Związków Sportowych, zreszeń i klubów, oraz pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej. W dalszej kolejności kroczyć będą: pion szkolny, pion akademicki, pion „Gwardii“, pion Wojska, pion Związków Zawodowych i wreszcie grupa „zmotoryzowana“ kolarzy i motocyklistów.

Jeżeli dodamy, że cała ta wielka kolumna mienić się będzie różnokolorową barwą swych kostiumów sportowych i transparentami z najrodzajniejszymi hasłami i sloganami, udział naszych sportowców powinien wypaść barwnie i zebrać wiele braw wśród widzów.

PO POŁUDNIU NA WSZYSTKICH BOISKACH ODBĘDĄ SIĘ CIEKAWY ZAWODY SPORTOWE

Po południu, na wszystkich boiskach łódzkich rozegrane zostaną zawody sportowe o bardzo urozmaiconych programach i z udziałem wszystkich naszych czołowych zawodników.

Dokładny program tych imprez, znajda Czytelnicy w numerze 1-Majowym.

PO 300 ZAWODNIKÓW WYSTAWIAJĄ ZWIĄZKOWIEC - ZRYW I SPÓJNIA

Pion akademicki reprezentowany będzie przez 48 akademickich i 96 akademików członków AZS-u, pion Gwardii przez 24 zawodników, pion WKS Legia przez 96 zawodników, pion Związków Zawodowych przez 960 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz“, 120 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Budo wiani“, 360 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec-Zryw“, 120 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo“, 120 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Stal“, 120 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Unia“, 120 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz“ i 360 zawodników Zrzeszenia Sportowego „Spójnia“.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Kapitana Sportowego Nr 3

1. Na zawody w dniu 1. V. 49 o godz. 17.30 między reprez. Okręgu i ŁKS Włókniarz wyznacza się następujących zawodników: Komar z Tomaszowianki, Musiał z Widzewa, Rzeszutek z Unii Skierkiewicza, Gałuszka z Boruty, Jach z Resursy, Miller z ZKK Łódź, Maloch z PTC, Szallński z ZKK Kol., Dudka z Włókniarz Zgierz, Michałak z ZKK Kol., Matylna z Boruty, Koczewski z ZKK Łódź, Smulik z Spójni, Gałuszka z Ogniska, Laszczyk z ZKK Kol.

Wyżej wymienieni zawodnicy stawią się o godz. 17 w szatni u Kapitana Sportowego, winni zabrać ze sobą buty, skarpetki i ochraniacze.

Za stawiennictwo wyżej wymienionych zawodników odpowiedzialni są kierownicy sekcji piłkarskich poszczególnych klubów.

2. W związku z komunikatem WG i D Nr. 14 wyznaczającym w dniu 1. 5. 49 r. zawody Zrzeszenia Kolejarzy - Wł. Zw. KS Widzew należą pominąć zaw. wyznaczonych do reprezentacji Okręgu przy ustalaniu składu.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 WIADOMOŚCI POŁUDN. 12.20 Muzyka popularna, 12.30 Audycja dla wsi, 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 14.50 (X) Aktualności łódzkie, 15.00 (Ł) Wiadomości sport, 15.05 (Ł) Utwory skrzypcowe i wiolonczelowe, 15.15 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze“, 15.30 Koncert solistów, 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16.15 „O zawodach“, 16. 25 Skrzynka ogólna, 16.35 Muzyka lekka, 16.45 „Poezja pracy i walki“, 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 DRUGI DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 18.00 „Możka mu-



Młodzież w ringu

Lambrecht i Piechowski stoczyli wczoraj najładniejszą walkę

W dniu wczorajszym rozpozyczyły się zawody w ramach pierwszego wiosennego kroku bokserskiego. Z 98 zgłoszonych adeptów pięściarstwa dopuszczono do walki 82, resztę natomiast lekarz uznał za niezdolnych do występów w ringu. Pierwszego dnia turnieju rozegrano 14 spotkań.

Pozom w pierwszym dniu zawodów był dobry. Ładną walkę rozegrali „muchy“ Lambrecht i Piechowski.

Poniżej podajemy wyniki pierwszych ośmiu walk, resztę podamy w numerze piątkowym.

Waga musza: Lambrecht (Ogniwo) wygrał przez techniczne k.o. w drugim starciu z Piechowskim. (ŁKS Włókniarz).

2) Brzozowski (Szkoła Poligraficzna) zwyciężył w drugim starciu Adamczewskiego (Ba-

To i owo z przygotowań do wyścigu P-W

Poza ekipą polską do Pragi przybyła wczoraj samolotem część ekipy francuskiej - 8 zawodników, z sekretarzem FSGT na czele. Pozostających 10-ciu kolarzy przybędzie jutro. Ponadto do Pragi razem z drużynami polskimi przybyli czterej zawodnicy węgierscy, którzy brali udział w wyścigu w Warszawie. Inne drużyny spodziewane są jeszcze dzisiaj.

W czwartek rano wyjechała z Warszawy do Pragi grupa lekarsko - sanitarna pod kierunkiem p. dr. Z. Zajczkowskiego, z udziałem dr. Sidorowicza i dr. Łukasika. Lekarze polscy w czasie wyścigu prowadzą badania doświadczalne badawczo naukowe, m. inn. badania nad wysokością ciśnienia krwi u zawodników.

Ekipa filmowców polskich, ze znanym operatorem filmowym Szczecińskim na czele, wyjechała w środę do Pragi, w celu nakręcenia filmu o wyścigu. Polscy filmowcy współpracować będą z filmowcami czeskosłowackimi.

W środę dn. 27 bm., wyjechała z Warszawy ekipa techniczna „Motozbytu“ pod kierownictwem dyr. Flickera, która zajmie się obsługą techniczną kolarzy polskich na trasie wyścigu Praga - Warszawa. Ekipa składa się z wysokokwalifikowanych mechaników i doskonale umiędlonych warsztatów, umieszczonych na samochodzie. Samochód ten posuwać się będzie wraz z kolarzami wzdłuż trasy wyścigu, posiadając zapas części zamiennych do rowerów wyścigowych produkcji polskiej „Baltyk“, na których jadą polscy kolarze, biorący udział w wyścigu.

Zaznaczyć należy, iż dwie drużyny polskie jadą na rowerach, zaofiarowanych bezpłatnie na ten cel przez „Motozbyt“.

Uwaga członkowie KS Widzew!

Komunikat 1-Majowy

Zarząd Wł. Zw. Kl. Sp. „Widzew“ wzywa wszystkich działaczy i członków Klubu do bezwzględnej stawiennictwa w dn. 1 maja br. o godz. 8 rano w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 77.

Zawodnicy czynni wszystkich sekcji zgłaszają się w przeddzień, tj. dn. 30 kwietnia o godz. 18 na boisku własnym Armii Czer-

Teodor Dreiser 107

Tragedia Amerykańska

— O, nie, teraz jej nie mogłem powiedzieć. Miałem jednak nadzieję, że uda się jej pozbyć... kłopotu.

— Rozumiem. Czy jednak widząc jej ciężkie położenie, nie uważał oskarżony, że można uprościć całą tę sytuację i wyrzec się panny X, a ożenić się z panną Alden?

— Nie, proszę pana... to nie wtedy... to nie w tym czasie...

— Co to znaczy „nie w tym czasie“?

— Zrozumiałem to dopiero później, jak to już panu mówiłem, ale nie w tym czasie... tylko później... jak wyjechałszy na wycieczkę do Adirondacks.

— A dlaczego nie wtedy?

— Wtedy... byłem zanadto pod świeżym urokiem panny X, abym mógł myśleć o czym innym.

— Oskarżony nie mógł się opanować?

— Nie, nie mogłem. Byłem tym zmartwiony, ale nie mogłem.

— Rozumiem. Mniejsza o to zresztą. Porusz tę kwestię jeszcze raz. Chciałbym teraz, żeby oskarżony wytłumaczył się przed sądem, jak to było z panną X. Czyż tak bardzo różniła się od panny Alden, że stała się bardziej od niej pożądana? Co ją charakteryzowało: czy sposób zachowania, czy uroda, czy jej pozycja w świecie, czy też było jeszcze coś innego, co wywierało taki urok na oskarżonego?

Było to pytanie, które Belknap i Jephson zadawali kilkakrotnie Clydowi, starając się dociec prawdy ze stanowiska psychologicznego, prawnego, a nawet osobistego i za każdym razem otrzymywali inną odpowiedź. Z początku Clyde nie chciał wcale o tym mówić z obawy, że cokolwiek bądź powie, będzie użyte w procesie, a dzienniki gotowe podać jej nazwisko. Później, gdy pisma wszakże zachowywały milczenie w tej kwestii i kiedy nabrał pewności, że nikt Sondry nie będzie niepokoić, zaczął nieco swobodniej o niej mówić. Dziś jednak w sądzie zdenerwowało go to pytanie i nie miał wielkiej ochoty rozwodzić się nad nim.

— To trudno dokładnie określić. Uważałem, że panna X była bardzo piękna, o wiele piękniejsza od Roberty. Nie tylko to jednak... różniła się pod każdym względem od wszystkich kobiet. Była bardziej niezależna, każdy musiał zwracać uwagę na to, co robiła lub mówiła. Wydawało mi się, że była rozumniejsza od innych kobiet. Ubierała się wspólnie, była bardzo bogata, a jej nazwisko i portrety były stałe w dziennikach. Kiedy jej nie znałem jeszcze bliżej, czytywałem pisma tylko z powodu niej i zdawało mi się wtedy, że widzę ją przed sobą. Była bardzo dobra... może nie taka przodująca i ufna jak panna Alden i dlatego trudno mi było wprost uwierzyć, że zwróciła na mnie uwagę. Byłem tym zachwycony, oczarowany, nie mogłem o czym innym myśleć i nie chciałem już mieć nic wspólnego z Robertą. Nie mogłem... Panna X stała mi ciągle przed oczami.

— Widzę z tego, że miłość przyszła od pierwszego spojrzenia, prawie oczarowanie — zakonkludował Jephson, serkając z boku na sędziowski zespół. — Jeżeli nie jest to

obraz zbyt pięknymi malowany kolorami, nie zdaje mi się, żeby mi kiedy widział taką osobę.

Publiczność i sąd zachowały kamienny wyraz twarzy. Jephson przyspieszył badanie i zaczął dopypywać się o szczegóły wypadku, które go zaprowadziły na ławę oskarżonych.

— Proszę teraz opowiedzieć nam, co się dalej stało. Niech oskarżony opowie nam wszystko, co tylko pamięta, nie stara się nie ukryć lub wydać się lepszym czy gorszym. Roberta Alden nie żyje i ty, Clydie Griffiths, możesz rychło życie zakończyć, jeżeli tych dwunastu panów tak za, decyduje.

Chłodny dreszcz przebiegł nie tylko po plecach Clyda, każdy na sali odczuł powiew śmierci.

— Zawsze jednak prawda, chociażby dla uspokojenia własnego sumienia, jest najlepsza — kończył Jephson. — (Niech mi teraz podstawi nogę, jeżeli potrafi) — pomyślał o Masonie.

— Dobrze — odrzekł Clyde.

— Co się więc dalej działo, gdy ona znalazła się w odmiennym stanie, a oskarżony nie umiał jej pomóc, co się wtedy stało? Co oskarżony robił? Co przedsięwziął? A jaką wiedę otrzymywał pensję?

— Dwadzieścia pięć dolarów tygodniowo — odrzekł Clyde.

— Czy żadnych innych źródeł dochodu nie było?

— Nie rozumiem.

— Czy nie zarabiał oskarżony w inny jeszcze sposób, żeby mieć nieco więcej pieniędzy?

— Nie, nie zarabiałem. (c. d. n.)